

Protokół nr 40/17

z posiedzenia Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi z dnia 14 listopada 2017 r.

Posiedzenie Komisji odbyło się w sali sesyjnej Urzędu Miejskiego Trzcianki w godzinach od 13⁰⁰ do 17⁰⁰.

W posiedzeniu wzięli udział:

- 1) członkowie komisji, zgodnie z załączoną listą obecności,
- 2) Krzysztof Czarnecki- Burmistrz Trzcianki,
- 3) Grażyna Zozula- Zastępca Burmistrza Trzcianki,
- 4) Aleksandra Józwiak- Powiatowy Inspektor Weterynaryjny,
- 5) Agnieszka Ciemachowska- kierownik Referatu Rolnictwa i Ochrony Środowiska,
- 6) Kazimierz Woźnicki- Ośrodek Doradztwa Rolniczego,
- 7) Jacek Kowalski- inspektor ds. ochrony środowiska,
- 8) Witold Putyrski- kierownik Referatu Gospodarki Przestrzennej i Infrastruktury Komunalnej,
- 9) Emilia Susek Marecka- mieszkanka Rychlika,
- 10) Emila Szymańska- mieszkanka Rychlika,
- 11) Ewa Sas- mieszkanka Siedliska,
- 12) Andrzej Czerniecki- mieszkaniec Siedliska,
- 13) Stanisław Krawczyk- mieszkaniec Siedliska,
- 14) Adam Nowosad- mieszkaniec Runowa,
- 15) Lilla Czerniecka- Wielkopolska Izba Rolnicza.

Ad 1) Otwarcie posiedzenia.

Przewodniczący Komisji Wincenty Kilian otworzył posiedzenie witając uczestników spotkania.

Ad 2) Przedstawienie porządku posiedzenia.

Przewodniczący Komisji poinformował o porządku posiedzenia. Radni nie mieli uwag.

Porządek posiedzenia:

1. Otwarcie posiedzenia.
2. Przedstawienie porządku posiedzenia.
3. Zatwierdzenie protokołu: nr 39/17 z 23.10.2017 r.
4. Spotkanie z przedstawicielem Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej w Czarnkowie.

5. Przygotowanie gminy do utrzymania dróg w okresie zimowym.
 6. Analiza materiałów na sesję.
 7. Sprawy różne:
 - a) informacja o sytuacji w rolnictwie w kwestii szacowania szkód w płodach rolnych spowodowanych złymi warunkami atmosferycznymi,
 - b) pismo państwa Marii i Tadeusza Rutowskich w sprawie doprowadzenia sieci wodociągowej do posesji.
 8. Wnioski komisji.
 9. Zakończenie posiedzenia.
- Porządek posiedzenia przyjęto przez aklamacje.

Ad 3) Zatwierdzenie protokołu nr 39/17 z 23.10.2017 r.

Radni nie wnieśli uwag. Protokół nr 39/17 został zatwierdzony w głosowaniu:
za- 8,
przeciw- 0,
wstrzymujących- 0.

Ad 4) Spotkanie z przedstawicielem Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej w Czarnkowie.

Przewodniczący Komisji poprosił o zabranie głosu Powiatowego Lekarza Weterynarii Aleksandrę Józwiak.

Na salę obrad dotarł Radny Adrian Hałuszka.

Aleksandra Józwiak poinformowała, że zadania Inspekcji Weterynaryjnej są bardzo rozległe. Skupiła się na temacie zwalczania chorób zakaźnych. Na terenie Polski od 2004 r. stwierdzono 103 ogniska afrykańskiego pomoru świń, ostatnie ognisko było odnotowane 10 października. Natomiast przypadki afrykańskiego pomoru świń u dzików stwierdzane są w zasadzie w każdym tygodniu, odnotowano łącznie 581 przypadków. Zagrożenie afrykańskim pomorem świń dotyczy głównie wschodnich obszarów Polski, czyli województw: podlaskiego, mazowieckiego, lubelskiego. Czynnikiem ludzki spowodować jednak może, że afrykański pomór świń może wystąpić na terenie pozostałych województw. Ważne jest prowadzenie akcji informacyjnej. Wojewódzki Inspektorat Weterynarii przekazuje ulotki, które są rozprowadzane do wszystkich gmin poprzez min. sołtysów. Powiatowy Lekarz Weterynarii stwierdziła, że współpraca z gminą, w tym zakresie, nie jest zadowalająca. Sołtysi nie podejmują współpracy z różnych powodów, min. z tego, że nie posiadają zwierząt. Podjęto więc akcję informacyjną, poprzez rozprowadzanie

ulotek przez druki bezadresowe. Celem jest uświadomienie posiadaczom zwierząt, że wystąpienie zagrożenia chorobą zakaźną jest ciągle realne. Jeśli chodzi o ptasią grypę, to ostatnie jej ognisko wystąpiło w marcu tego roku. Straty były bardzo wysokie, na szczęście sytuacja ta nie dotknęła powiatu Czarnkowsko-Trzcianeckiego. Rozporządzenie, które dot. wystąpienia zjawiska ptasiej grypy, nakazało min. utrzymywanie drobiu w zamknięciu, nie pojenie i nie karmienie drobiu na zewnątrz, zgłaszanie miejsc utrzymywania drobiu do Powiatowego Lekarza Weterynarii. Ulotki z informacją na ten temat przesłano do tutejszego urzędu z prośbą o zamieszczenie ich na stronie internetowej. Zgodnie z wiedzą Pani A. Józwiak, niestety tego nie zrobiono. Zdaniem Powiatowego Lekarza Weterynarii brak jest ze strony Urzędu woli współpracy. Na ostatnim posiedzeniu zespołu zarządzania kryzysowego przy Starostwie Powiatowym, było omawiane zasady współpracy z policją i strażą pożarną, ponieważ przy wystąpieniu ogniska choroby władze samorządowe będą musiały włączyć się w pomoc. Zakaz obejmował karmienia drobiu na zewnątrz i karmienia dzikiego drobiu, który może przenieść chorobę na drób domowy. Należy prowadzić rejestr posiadanego drobiu i odnotowywać wszelkie zmiany ilościowe. Informacje w tym temacie zostały rozesłane do sołtysów, Wojewódzki Lekarz Weterynarii opracował rejestr jaki można by prowadzić. Na stronach miasta nie ma jednak informacji na ten temat. Istnieje obowiązek, nakaz zgłoszenia posiadania drobiu i o tym należy informować.

Głos zabrał Burmistrz K. Czarnecki i poprosił o doprecyzowanie, kiedy informacje i ulotki zostały przesłane do Urzędu, celem sprawdzenia i wyjaśnienia powstałej sytuacji.

Pani Józwiak powiedziała, że nie tylko przekazywała ulotki do Urzędu, ale również do sołtysów.

Przewodniczący W. Kilian stwierdził, że po raz pierwszy członkowie Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi spotykają się z przedstawicielem Inspekcji Weterynaryjnej, a jest to dla rolników bardzo ważna instytucja. Radny zaproponował coroczne spotkania z rolnikami, na które zapraszano by Powiatowego Lekarza Weterynarii.

Przedmówczyni zgodziła się z przedstawioną propozycją. Poinformowała jednocześnie, że jesienią zeszłego roku, gdy było realne zagrożenie ptasią grypą, organizowano spotkania we wszystkich gminach. Gmina Trzcianka, jako jedyna, zrozumiała, że udostępnia jedynie salę i nie zaprosiła rolników, więc nie było z kim rozmawiać.

Głos zabrał radny Andrzej Moszyński, który jest również sołtysiem Pokrzywna. Odniósł się do słów pani Inspektor i stwierdził, że nie wie skąd wzięła się tak surowa ocena sołtysów. Wszystkie informacje otrzymał i zamieścił na tablicy. Rolnicy zostali poinformowani. Stwierdził, że opinia, która padła, jest krzywdząca dla sołtysów.

Przewodniczący zauważył, że zasadne są spotkania z przedstawicielami inspekcji weterynaryjnej, ponieważ pisma można różnie zrozumieć, a kontakt osobisty zawsze pozwoli na wyjaśnienie wszystkich niejasności.

Kierownik A. Ciemachowska, zabrała głos w celu wyjaśnienia dwóch kwestii. Spotkanie, na które nie zaproszono rolników nie dotyczyło ptasiej grypy, lecz afrykańskiego pomoru świń. Telefonicznie poproszono ją o udostępnienie sali, dlatego ją zarezerwowała, po czym okazało się, że nikt nie przybył. Urząd nie posiada danych adresowych producentów zwierząt, zaś Inspekcja tak. Po spotkaniu otrzymała z rąk Inspektora Weterynarii listę hodowców, do których następnie wysłała przygotowane informacje.

Pani Aleksandra Józwiak stwierdziła, że słowa przedmówczynie utwierdziły się w przekonaniu, że brak jest dobrej woli współpracy. Jeśli wystąpi zagrożenie to nie będzie dotyczyło wszystkich, nie tylko producentów rolnych. Gmina Trzcianka jako jedyna nie zrozumiała, że ma zaprosić rolników. Rozporządzenie wyszło z dnia na dzień, rejestry trzeba było wprowadzić szybko. Niedopełnienie tego obowiązku wiązało się z karami dla rolników, dlatego żeby szybko dotrzeć do rolników przekazano informacje sołtysom. Nie wszyscy sołtysi jednak odpowiednio zareagowali, a przecież to oni znają swoich mieszkańców najlepiej i wiedzą, kto hoduje drób. Pani Inspektor wyraziła chęć udziału w spotkaniach gminnego zespołu zarządzania kryzysowego i wyraziła otwartość na współpracę.

Głos zabrała Zastępca Burmistrza G. Zozula. Przedstawiła informacje od pracownika, który zajmuje się w urzędzie umieszczaniem informacji w internecie. Informacja o ptasiej grypie została zamieszczona tego samego dnia, w którym ją otrzymano i do tej pory znajduje się na stronie. Nie prawdą jest zatem, że informacje nie są przekazywane.

Pani A. Józwiak sprostowała, że ta informacja była zamieszczona, ale potem przekazano kolejną informację o tym, że wspomniane rozporządzenie już nie obowiązuje, ale nadal jest zakaz karmienia dzikiego drobiu, zgłaszania powiatowemu lekarzowi i prowadzenia rejestru hodowanego drobiu.

Radny A. Hałuszka poprosił o sprecyzowanie pojęcia „pomieszczeń

zamkniętych”. Czy woliera wykonana z siatki (klatka), jest pomieszczeniem zamkniętym?

Pani Inspektor Weterynarii wyjaśniła, że obecnie drób może chodzić na zewnątrz, dokarmiane odbywa się w środku, drób nie może mieć kontaktu z odchodami dzikich ptaków. Wcześniej, gdy zagrożenie było większe, również restrykcje były mocniejsze, jednak zamknięta woliera była dopuszczalna. Należy podkreślić, że dzikie ptactwo tj. gołębie, kaczki można karmić, tylko jeśli nie hoduje się drobiu, nie może on mieć ze sobą styczności. Pamiętać też należy, że dzikiego ptactwa nie można dokarmiać chlebem, bo zawiera on drożdże i sól, co wywołuje proces fermentacji.

Radny A. Hałuszka zasugerował, że do poinformowania o wystąpieniu zagrożenia ptasią grypą lub afrykańskim pomorem świń można wykorzystać działający na terenie gminy system powiadamiania za pomocą wiadomości sms.

Burmistrz Czarnecki obiecał wyjaśnienie sprawy zamieszczania informacji o ptasiej grypie, poprosił o szczegółowe informacje i zaproponował kontakt telefoniczny, w celu umówienia kolejnego spotkania z przedstawicielem Inspekcji Weterynaryjnej. Podkreślił, że zależy mu na dobrej współpracy. Poinformował również, że tylko 76 osób zarejestrowało się do systemu powiadamiania, mimo szeroko zakrojonej kampanii informacyjnej.

Lekarz Weterynarii A. Józwiak, stwierdziła, że zależy jej na bardzo dobrej współpracy, dlatego pozwoliła sobie na zasygnalizowanie uwag i problemów.

Burmistrz Trzcianki, stwierdził, że również gmina nie ma w tym interesu, aby blokować współpracę rolników z Inspekcją Weterynarii. Dlatego należy przeanalizować dotychczasową współpracę i przepływ informacji.

Przewodniczący W. Kilian stwierdził, że widzi potrzebę organizacji spotkań z przedstawicielami Inspekcji Weterynaryjnej, na które można również zaprosić przedstawicieli innych instytucji. Wola współpracy jest po obu stronach, co pewnie przyniesie pozytywne efekty.

Radna J. Durejko powiedziała, że od 1973 r. przez 20 lat współpracowała z podobnymi służbami i postawa kierownik A. Ciemachowskiej ją zaskakuje. Kto ma większe rozeznanie, jeśli chodzi o rolników, jeśli nie służba rolna. Radna ma zastrzeżenia do pojęcia „służby rolnej” w gminie Trzcianka. Wszystko jest oparte na dobrej woli. Skoro Burmistrz i Przewodniczący wykazują chęć współpracy, to

wszystko idzie ku dobremu.

Kierownik Ciemachowska dodała, że od 1984 roku nie ma już służby rolnej. Stwierdziła, że żeby zaprosić kogoś na spotkanie, to przynajmniej trzeba znać jego temat, co nie zostało jej przekazane. Zaznaczyła, że gdy Inspektor Weterynarii przyjechała, to już miała przygotowane informacje w kopertach, gotowe do przesłania.

Pani Inspektor stwierdziła, że wymiana zdań z kierownik A. Ciemachowską na forum komisji nie ma sensu, dalsza rozmowa i wyjaśnienie sytuacji odbędzie się już w mniejszym gronie.

Ad 5) Przygotowanie gminy do utrzymania dróg w okresie zimowym.

Przewodniczący poprosił Kierownika Referatu Gospodarki Przestrzennej i Infrastruktury Komunalnej Witolda Putyrskiego o przedstawienie tematu utrzymania dróg w okresie zimowym.

Kierownik Putyrski poinformował, że odbył się już przetarg na zimowe utrzymanie dróg na terenie gminy i została już podpisana umowa. W projekcie budżetu na „akcję zima” zaplanowano 390.000 zł. Zgodnie z zawartą umową zadysponowano już kwotę 370.000 zł, w tej materii 280.000 to jest miesięczny ryczałt dla wykonawcy, w ramach którego utrzymuje on 90% dróg i chodników na terenie miasta. Przewidziane są rezerwy w wysokości 45.000 zł na teren miasta i 45.000 zł na teren gminy. Rezerwy są na usługi, które nie są zawarte w umowie z wykonawcą. Jeśli chodzi o ryczałt, to drogi zostały podzielone na cztery standardy utrzymania. Pierwszy standard to najwyższy standard utrzymania, czyli drogi główne. Należy przypomnieć, że gminne utrzymanie dróg w okresie zimowym nie obejmuje dróg wojewódzkich i powiatowych. Drogi wojewódzkie utrzymuje zimą Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich (jezdnia), a powiatowe Zarząd Dróg Powiatowych (jezdnia i chodniki). W specyfikacji i umowie zawartej z wykonawcą precyzyjnie określone są ulice, jezdnie i chodniki, które należą do poszczególnych kategorii. W stałym utrzymaniu, czyli bez potrzeby zgłaszania wykonawcy, jest przeszło 46.000 m² chodników i prawie 247.000 m² jezdni, czyli ok 23 km chodników w mieście i przeszło 49 km jezdni. Kwoty zaplanowane w tym roku, są większe od tych które zostały wykorzystane w roku poprzednim. Umowa obejmuje okres od 1 grudnia 2017 r. do 31 marca 2018 r. Jeśli niekorzystne zjawiska atmosferyczne wystąpią wcześniej, to wykonawca przystąpi do działania po telefonicznym powiadomieniu.

Przewodniczący Kilian zapytał, czy nieutwardzone drogi wojewódzkie z terenu gminy też będą odśnieżane, czy są sytuację, że droga nie będzie odśnieżona ponieważ

nie jest stricte gminna?

Kierownik Referatu Gospodarki Przestrzennej i Infrastruktury Komunalnej stwierdził, że z punktu widzenia formalnego działania są analogiczne do tych w latach poprzednich. Wykonawca, firma Kombud, na terenie gminy ma wskazanych swoich podwykonawców i na uzasadnione zgłoszenie, wykonane przez sołtysa lub pracownika urzędu odpowiedzialnego za utrzymanie dróg, musi zadziałać. Wykonawca nie może odśnieżać dróg wojewódzkich czy też powiatowych. Są pojedyncze przypadki, że drogi gruntowe są w zasobach powiatu lub województwa, bardziej dotyczy to dróg leśnych. Dotychczas współpraca z Nadleśnictwem układała się bardzo dobrze i omawiane usługi wykonywane były wzajemnie. Pan Putyrski zaznaczył, że jeśli zima jest śnieżna należy mieć na uwadze, że nie do każdej nieruchomości da się dojechać natychmiast.

Głos zabrał Adrian Hałuszka, zapytał o sposobu odśnieżania. Powiedział, że na drodze do Piły zawsze widać różnicę w odśnieżaniu, na jednej części drogi jest zastosowana solanka, a na drugiej piasek i odśnieżanie za pomocą pługa. Radny zapytał również, czy powiat zaczyna zimowe utrzymanie dróg w tym samym terminie co gmina Trzcianka i czy mamy jakiś wpływ na jego sposób odśnieżania dróg.

Witold Putyrski zaznaczył, że droga do Piły jest drogą wojewódzką. Rejon pільski i rejon czarnkowsko-trzcianecki podlegają innym rejonom dróg wojewódzkich. Gmina Trzcianka przyjmuje jedynie informacje z Zarządu Dróg Wojewódzkich i Zarządu Dróg Powiatowych o tym, jak oni zaplanowali „akcję zima”. Próby wpływu na to, aby standard utrzymania dróg od Obornik do Czarnkowa, od Czarnkowa do Trzcianki, od Trzcianki do Wałcza był taki sam, nie przyniosły niestety rezultatu. Gmina utrzymuje drogi w okresie zimowym na zasadzie zastosowania mieszanki piasku i soli.

Radny Mariusz Łuczak zadał pytanie o profilowanie dróg jeszcze przed okresem zimowym, ponieważ jak uznał Radny, są one w tragicznym stanie.

Kierownik Putyrski poinformował, że w gminie Trzcianka jest 114 km dróg, z czego tylko 32% to drogi bitumiczne, a aż 44% (ok 50 km) to drogi gruntowe. 47% dróg jest w stanie złym lub bardzo złym. Stwierdził, że szkoda, że gmina Trzcianka nie jest w tym temacie samowystarczalna. Pojawiają się problemy z wykonawcami. Przetarg na profilowanie dróg gruntowych odbywa się zgodnie z procedurami wynikającymi z prawa o zamówieniach publicznych. Już zimą podpisuje się umowę z firmą na utrzymanie dróg na okres całego roku. Są to firmy z Gorzowa, Nakła, czy też Drezdenka. Nie ma firmy lokalnej, która się tym zajmuje. Od miesiąca firmie, która zajmuje się profilowaniem, naliczane są kary umowne w wysokości przeszło 600 zł dziennie za każdy dzień nie przystąpienia do akcji. Od

połowy października wezwano firmę do przystąpienia do jesiennego etapu profilowania, Firma stwierdziła, że będą to robić po 15 listopada 2017 r. Dlatego zgodnie z umową naliczane są kary. Niestety od naliczania roszczeń nie wyprofilują się drogi. Wykonawca zastępczy przystąpił do profilowania w trybie awaryjnym za zdecydowanie wyższe pieniądze. Jeśli wykonawca zasadniczy nie przystąpi do profilowania, to resztę robót zostanie zlecone wykonawcy zastępczemu. W. Putyrski zdaje sobie sprawę, że sytuacja jest bardzo ciężka.

Radny Adrian Hałuszka stwierdził, że szkoda, że gmina Trzcianka nie jest w temacie profilowania samowystarczalna. Zwrócił uwagę na to, że oprócz drogi ważny jest również rów odwadniający. Ważne jest odwadnianie dróg gruntowych. Nie tylko samochody niszczą drogę, ale również to, że stoi na niej woda. Dlatego bardzo ważne są rowy odwadniające. Przy profilowaniu dróg należy pamiętać o odwadnianiu.

Głos zabrał Burmistrz Czarnecki. Powiedział, że gdyby chcieć doprowadzić drogi gruntowe do stanu właściwego (sypanie gruzem i mieszankami) to potrzeba jest ok 12 mln zł. Burmistrz zachęcił do wzięcia tego pod uwagę przy konstruowaniu budżetu.

Głos zabrał Radny Ryszard Wilant. Powiedział, że 10 listopada br rozmawiał z przedstawicielem Zarządu Dróg Powiatowych, który stwierdził, że rów jest po to, żeby stała w nim woda. Problem w tym, że rowy są pełne wody, gdyż przepusty są pozapychane.

Do dyskusji włączyła się radna J. Durejko, która przypomniała, że od ok 15 lat walczy o równiarkę, która byłaby wykorzystywana na potrzeby gminy. Radna uważa, że gdyby mieć swój sprzęt, to on by się sprawdził przy tylu kilometrach dróg gminnych. Pani Durejko podkreśliła, jak ważna jest melioracja i właściwe profilowanie. Bolączką dróg gruntowych jest to, że często są zaorana. Pola się powiększają, lecz giną rowy. Radna zapytała Burmistrza, czy da się chociaż coś zrobić z drogami, które są w najgorszym stanie, ponieważ ma mnóstwo interwencji mieszkańców w tej sprawie.

Pan Burmistrz, powiedział, że kary są naliczane, umowa będzie pewnie rozwiązana, profilowanie zleci się zastępczemu wykonawcy, ale koszty już są trzykrotnie wyższe.

Zakończono dyskusję nad tym punktem.

Przewodniczący W. Kilian zaproponował, aby zając się **stanowiskiem w sprawie projektu planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie geodezyjnym Rychlik.**

Głos zabrał kierownik W. Putyrski, który uzupełnił o pięć ilustracji swoje wystąpienia z poprzedniej Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi w sprawie projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w obrębie wsi Rychlik (załącznik nr 2). Prezentowane slajdy przedstawiały strukturę własności terenu objętego miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego (MPZP) oraz lokalizację w terenie. Projektowany plan obejmuje obszar ok 6,8 h. Kierownik Putyrski poinformował, że projekt planu został przedłożony do wglądu publicznego, odbyła się dyskusja publiczna i wpłynęły liczne uwagi do projektu. Plan zakładał hodowlę zwierząt na poziomie 60 DJP (dużych jednostek przeliczeniowych), co spotkało się z brakiem akceptacji mieszkańców Rychlika. W obszarze objętym planem znajdują się dwa budynki mieszkalne. W związku ze zgłaszanymi uwagami, Burmistrz postanowił zorganizować spotkanie z mieszkańcami Rychlika, po którym zwrócono się do Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi o opinię w sprawie dopuszczalnej liczby DJP, które mogłyby być na tym obszarze hodowane. Witold Putyrski poinformował, że po wprowadzeniu korekt, plan będzie znowu przedłożony do publicznego wglądu i będzie można zgłaszać uwagi, które zostaną rozpatrzone. Nieuwzględnione uwagi będą musiały być rozpatrywane na sesji Rady Miejskiej i poddane głosowaniu.

Włodarz podkreślił, że po raz pierwszy projektant osobiście pojechał na spotkanie z mieszkańcami obszaru, którego dotyczył projekt MPZP. Burmistrz opowiedział się za ilością 60 DJP. Burmistrz Trzcianki stwierdził, że pojawiły się anonimowe głosy, że ilość DJP została już uchwalona, co nie jest prawdą.

Głos zabrała mieszkanka Rychlika, Emilia Susek Marecka. Stwierdziła, że nic jej nie wiadomo o żadnych anonimach, a mieszkańcy Rychlika wypowiadają się tylko merytorycznie. Po ostatniej Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi mieszkańcy przekazali wszystkim radnym list z krótką informacją o zaistniałej sytuacji, który jednocześnie wyrażał ich sprzeciw w sprawie zwiększenia hodowli zwierząt.

Przewodniczący W. Kilian powiedział, że nie jest rolą radnych ograniczanie hodowli zwierząt, jednak musi się to odbywać z uwzględnieniem zdania mieszkańców danej okolicy. Hodowcy, którzy ustalają wielkość hodowli, powinni brać pod uwagę zdanie mieszkańców, ponieważ jest to produkcja uciążliwa. Przewodniczący odczytał również pismo RPI.6721.3.2016.MM z 4 listopada 2017 r. (załącznik nr 3), w którym Burmistrz prosi o zajęcie stanowiska Komisji w sprawie projektu MPZP dla obrębu Rychlik.

Wincenty Kilian zaproponował usankcjonowanie stanu faktycznego, gdyż istniejąca hodowla już jest większa od 60 DJP. Dlatego propozycja dopuszczenia hodowli na terenie oznaczonym RP w ilości do 210 DJP wydaje się najbardziej właściwa.

Emilia Marecka Susek wtrąciła, że oznacza to produkcję 1500 tuczników. W jednym z ostatnich artykułów inwestor przyznaje się do stanowisk 3200 sztuk. Pani Susek Marecka zadała pytanie, jak będzie egzekwowany zapis 210 DJP, jeśli hodowca już teraz ma przytoczoną ilość, a pozwolenie na 60 DJP, czyli na 428 sztuk. Do tej pory mieszkańcy tolerowali nawet do 4000 sztuk, ale inwestor mimo braku pozwoleń chce mieć jeszcze jedna nawę i myśli o rozbudowie hodowli. Jeśli inwestor ma pozwolenie zintegrowane na 4500 sztuk, to w jakim celu wybudował kolejną nawę. Mieszkanka stwierdziła, że właściwie na tym terenie powinno obowiązywać 40 DJP, ze względu na odległość mniejszą niż 100 m do budynku mieszkalnego pani Szydłowskiej. Prawo jest bezskuteczne. Mieszkańcy starają się rozmawiać merytorycznie, ale przez ostatnie kilka lat można by pomyśleć, że w tej sprawie istnieje lobbing. W maju był przedstawiony plan, mieszkańcy wnieśli uwagi, Burmistrz przyjął wszystkie argumenty, to znaczy, że w projekcie było dużo błędów. Teraz przedstawiono kolejną propozycję, za jakiś czas inwestor znowu wnieśli o zmianę planu, mieszkańcy cały czas muszą mieć „rękę na pulsie” bo nie wiadomo co inwestor jeszcze robi. E. Susek Marecka stwierdziła, że mieszkańcy nie mają pomocy państwa i urzędników, cały czas mają „pod górkę”.

Głos zabrała Radna J. Durejko, która powiedziała, że nie rozumie końcówki wypowiedzi przedmówczyni. Gdyby rzeczywiście było tak źle, to plan już byłby uchwalony. Nigdy Rada Miejska nie poparła dużych ilości, a jest o to obwiniana. Radna była na spotkaniu z mieszkańcami Rychlika i nie pozwolono jej nawet zabrać głosu. Pani J. Durejko stwierdziła, że „całe zło” spada na Radę Miejską. Radna doskonale wie, czego dotyczy rozmowa, bo sama gdy rano i wieczorem otwiera okna w domu, to czuje nieprzyjemny zapach chlewni. Nawet gdyby protestów mieszkańców nie było, to radni nie zagłosowaliby za tak dużymi ilościami.

Pani Susek Marecka, zadała pytanie o liczbę radnych, którzy zapoznali się z projektem planu i z pismem mieszkańców. Na spotkaniu w Rychliku podważyłam ona zdanie radnej Durejko, bo mówiła, że nic w tej sprawie nie wiem. Zdaniem Emilii Susek Mareckiej wszyscy radni powinni zapoznać się z wyłożonym planem.

Pani J. Durejko uznała, że to jest łapanie za słówka. Na spotkaniu w Rychliku padły min. słowa, że młodzi radni siedzą w kieszeni radnego Łuczaka. To i inne stwierdzenia wskazywały na to, że nie było mowy o merytorycznej rozmowie.

Głos zabrała mieszkanka Rychlika Emila Szymańska. Powiedziała, że przeanalizowała protokoły Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi. Często pojawiało się stwierdzenie radnych, że o czymś nie wiedzieli i wiele rzeczy zarzucali urzędnikom. W tej całej sytuacji chodzi o to, aby współpracować i wzajemnie sobie pomagać. Mieszkanka stwierdziła, że to jej się nie podoba. Zgłębia się w temat i czyta protokoły min. Komisji Statutowej dot. zmiany statutu sołectw i uznała, że to „śmiech na sali”. Każdy szuka winy w innym, a chodzi o to, żeby coś naprawić i na

tym się skupić. Mieszkanca wyraziła obawę o dalsze losy tego świata.

Radny A. Hałuszka powiedział, że został radnym, aby zobaczyć jak samorząd funkcjonuje od wewnątrz. Nie jest to łatwa funkcja, trzeba podejmować trudne decyzje, szczególnie, że chce się pogodzić różne strony. Argumenty są zarówno po jednej i drugiej stronie. Temida jest ślepa, ma w jednej ręce wagę, a w drugiej miecz. Jak już rozważy, to tnie mieczem i rozwiązuje sytuację. Radny zauważył, że na trzcianeckiej stronie internetowej jest propozycja inwestycyjna dla przedsiębiorców, brak jest natomiast terenów pod inwestycje rolno- spożywcze. Mieszkańcy wsi mają problem z produkcją zwierzęcą, a mieszkańcy miasta z produkcją w zakresie obróbki metali kolorowych. Firmy produkcyjne w Trzciance są dużym obciążeniem środowiska. Zauważamy trend gdzie drobne rolnictwo wymiera. Problemem jest mierzalność zapachów wydobywających się w trakcie produkcji rolnej, powinny być ustalone mierniki i ich wartości. A. Hałuszka, stwierdził, że radni mogą jedynie monitorować, by Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska monitorował sprawy dotyczące ochrony środowiska.

Radna J. Durejko stwierdziła, że poczuła się przez chwile jak na wiecu wyborczym. Radną dotknęły słowa pani Szymańskiej o pracy Komisji Statutowej, ponieważ podczas jej obrad bardzo szczegółowo analizowano budżety sołectw, po to, aby pomóc sołtysom. Radna powiedziała, że bołą ją takie uwagi, ponieważ bardzo się stara i poświęca dużo swojego prywatnego czasu, aby być w kontakcie z wyborcami i rozwiązywać ich problemy.

Przewodniczący W. Kilian zgodził się z wypowiedzią przedmówczyni, gdyż również jest członkiem Komisji Statutowej. Wyjaśnił również, że jako radny zapoznaje się z miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego w takim stopniu, aby móc wyrazić opinię. Najważniejsze jest zdanie osób, które mieszkają na obszarze objętym planem i to jest dla radnych drogowskazem. Radny podkreślił, że nie jest za pełnym ograniczaniem produkcji trzody chlewnej, ale trzeba to robić w takim zakresie, żeby nie było to tak uciążliwe dla mieszkańców. Propozycja 210 DJP padła nie po to, żeby oznaczała, że można jeszcze więcej, tylko że trzeba tego przestrzegać, ale od egzekwowania tego nie jest Rada Miejska.

Emilia Susek Marecka podkreśliła, że właśnie chodzi o to ewentualne egzekwowanie prawa. Tego jest brak. Mieszkańców odsyła się do różnych instytucji, które twierdzą, że egzekwowanie nie leży w ich kompetencjach. Na przestrzeni lat, można stwierdzić, że nie widać woli pomocy radnych, a mieszkańcy są lekceważeni. Są instytucje do wydawania decyzji, ale instytucji do egzekwowania już nie ma. Mieszkańcy muszą sobie radzić z problemem, a to nie oni są nie w porządku i to nie oni łamią prawo.

Przewodniczący Komisji wyraził zdanie, że jest za tym, aby usankcjonować

stan faktyczny. Rozumie, że przy ilości 210 DJP nie ma możliwości rozwoju i rozbudowy hodowli.

Emilia Susek Marecka dodała, że MPZP dotyczył rozbudowy.

Głos zabrał radny Mariusz Łuczak, który jest jednocześnie inwestorem i jego cała rozmowa dotyczy. Stwierdził, że rolnikom nie daje się możliwości rozwoju. Inwestor od samego początku starał się o raport środowiskowy i pozwolenie zintegrowane, co kosztowało 50 000 zł. Świniarnia radnego jest jedną z najlepszych w Europie. Dania jest trzykrotnie mniejsza od Polski, a produkcja jest dziesięciokrotnie większa. Jeśli produkcja trzody chlewnej jest tak uciążliwa, to rolnicy powinni dostawać dodatek za szkodliwe warunki pracy. W Rychliku były ruiny, a teraz po inwestycjach, wygląda to zupełnie inaczej. Radny pogratulował rodzinie państwa Sasów, że dopięli swojej budowy, bo chcą się rozwijać. Jak do tej pory jest to jedyna inwestycja z pomocą środków z Unii Europejskiej od momentu wejścia do niej Polski. Żeby coś wybudować, trzeba mieć najpierw miejsce i pozwolenia. Radny poinformował, że świniarnia jest non stop kontrolowana, nie ma żadnych zastrzeżeń, co może potwierdzić obecna na sali Inspektor Weterynarii. M. Łuczak poprosił o zabranie głosu Aleksandrę Józwiak Inspektora Weterynarii w sprawie prowadzenia świniarni. Rolnik stwierdził, że nie chce się rozbudować, chce trzymać hodowlę w tych budynkach, które są, tak jak są wykopane fundamenty. Jeśli chodzi o dom państwa Szydłowskich, o którym była mowa, to nikt tam nie mieszka, bo wszystko się tam wali. Na terenie gminy nie ma terenu, na którym rolnictwo mogłoby się rozwijać i nikt by nie protestował. Poprosił Komisję, żeby głosowała nad 4 500 sztuk tucznika, bo tą ilość przewiduje raport środowiskowy i pozwolenie zintegrowane.

Aleksandra Józwiak, poinformowała, że Inspekcja Weterynaryjna kontroluje dobrostan zwierząt i pod tym względem, jeśli chodzi o świniarnie Mariusza Łuczaka, poza drobnymi uwagami, nie ma żadnych zastrzeżeń. Podkreśliła, że Inspekcja nie zajmuje się ochroną środowiska i wydawaniem pozwoleń.

Radny Józef Łastowski zauważył, że są trzy wnioski: propozycja Burmistrza 60 DJP, propozycja Przewodniczącego 210 DJP, propozycja Mariusza Łuczaka 630 DJP. Jest to wielki dylemat, jak to rozwiązać.

Kierownik Referatu Gospodarki Przestrzennej i Infrastruktury Komunalnej Witold Putyrski przypomniał, że sam plan trafi na sesję, dopiero gdy będzie uchwalany, Burmistrz zwrócił się z wnioskiem o opinię. Zostanie to uchwalone, gdy projekt zostanie przedłożony do uchwalenia. Procedura po wprowadzeniu korekt musi być powtórzona. Jeśli znów będą uwagi, Burmistrz musi je rozpatrzyć. Jeśli pozytywnie, to uwzględni w projekcie planu. Jeśli Burmistrz jej nie uwzględni, to radni będą decydowali o każdej jednej uwadze oddzielnie poprzez głosowanie na

sesji. Nawet jeśli ostatecznie plan zostanie uchwalony, to każdy kto uzna, że jego interes prawny został naruszony, może tę uchwałę zaskarżyć.

Radna J. Durejko stwierdziła, że trzeba już wypracować konkretne stanowisko, żeby do tego nie wracać i ciągle tego nie procedować.

Radny Z. Czarny zapytał, czy musi dzisiaj głosować.

Przewodniczący odpowiedział, że tak. Poinformował o głosowaniu nad propozycją Mariusza Łuczaka, czyli 630 DJT.

Pani J. Durejko dla upewnienia się, dopytała inwestora, czy 630 DJP to jest wielkość istniejącej chlewni z fundamentami (do rozbudowy).

Inwestor stwierdził, że tak.

Witold Putyrski podkreślił, że określona w planie ilość DJP jest ilością maksymalną. Na tym etapie jest to opinia, podczas głosowania na sesji będzie to już decyzja ostateczna.

Mieszkancka Rychlika E. Susek Marecka zwróciła się z prośbą do inwestora o doprecyzowanie. Skoro teraz jest już 4 000, to po co kolejna nawa, skoro będzie w niej tylko 500 świń.

Inwestor M. Łuczak stwierdził, że w tej chwili ma 3 000 świń i nie może wprowadzić dodatkowo nawet 2 świń, co może potwierdzić inspektor weterynarii. Świnie są przeliczalne.

Emilia Susek Marecka powiedziała, że nie wierzy, że w nowej nawie będzie tylko 1 500 świń, jeśli obecnie w jednej nawie jest ich 3 000.

Radny M. Łuczak powiedział, że po uchwaleniu planu na omawianym terenie hodowla powyżej 630 DJP będzie niemożliwa.

Przedmówczyni stwierdziła, że inwestor „tak ma”.

Przewodniczący zapytał Witolda Putyrskiego, co jeśli wniosek Mariusza Łuczaka nie przejdzie?

Kierownik W. Putyrski powiedział, że to jest tylko opinia. Nie potrafi określić, jak Burmistrz się do tego odniesie.

Inwestor podkreślił, że podpisów pod sprzeciwem było prawie 250, na

spotkaniu w Rychliku było 50 osób. Zapytał, gdzie były pozostałe osoby.

Przewodniczący ogłosił 5-cio minutową przerwę.

Radny Ryszard Wilant usprawiedliwił się Przewodniczącym i opuścił salę obrad.

Przewodniczący W. Kilian wznowił obrady Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi. Poddał pod głosowanie propozycję Radnego Mariusza Łuczaka, czyli liczbę 630 DJP zwierząt hodowlanych w projekcie MPZP w obrębie geodezyjny Rychlik.

Wynik głosowania: za- 4 osoby,
przeciw- 2 osoby,
wstrzymało się- 2 osoby.

Propozycja została przyjęta.

Ad 6) Analiza materiałów na sesję.

Członkowie komisji analizowali następujące projekty uchwał:

1. Projekt uchwały w sprawie udzielenia odpowiedzi na skargę wniesioną przez Wojewodę Wielkopolskiego do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Poznaniu na uchwałę Nr XXXVII/326/17 Rady Miejskiej Trzcianki z dnia 24 lipca 2017 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Trzcianki w rejonie Placu Pocztowego.

Zastępca Burmistrz Grażyna Zozula przedstawiła stanowisko projektanta MPZP, wg którego Rada nie powinna się zgodzić z zarzutami Wojewody, ponieważ wszystko jest wykonane zgodnie z rozporządzeniem. Zarzuty są bezpodstawne i można to udowodnić w sądzie. Jeżeli sąd uchyli uchwałę, plan obowiązuje do czasu rozstrzygnięcia. Na sesji będzie obecna pani architekt i szczegółowo przedstawi wszystkie informacje. Komisja zapoznała się z projektem uchwały.

Radny Adrian Hałuszka zadał pytanie, skąd się wzięła konieczność wypowiedzi Wojewody w tym temacie.

Zastępca G. Zozula powiedziała, że prawdopodobnie jeden z mieszkańców Trzcianki wysłał zapytanie o informację publiczną do wojewody, wskazując że w uchwale są błędy.

2. Projekt uchwały w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta przyjmowanej jako podstawa obliczenia podatku rolnego na obszarze gminy Trzcianka na 2018 rok.

Radny A. Hałuszka zapytał, czy jest już informacja o stanie tegorocznych zbiorów. Rok był obfity w opady.

Przewodniczący Kilian powiedział, że takich informacji nie posiada. Na swoim przykładzie i z opinii rolników, można stwierdzić że plony były dobre, gorzej było ze zbiorami. Wielu rolników tego nie zrobiło w związku z wystąpieniem klęski i niekorzystnych warunków atmosferycznych.

Przewodniczący zaproponował pozostawienie kwoty 49 zł za 1 q, jak przedstawiono w uchwale.

Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w głosowaniu:

za- 7,

przeciw-0,

wstrzymało się-1.

3. Projekt uchwały w sprawie zniesienia pomnika przyrody.

Zastępca Burmistrza określiła lokalizacje pomnika przyrody i poinformowała, że stanowi on zagrożenie.

Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w głosowaniu:

za-8,

przeciw-0,

wstrzymało się-0.

4. Projekt uchwały w sprawie wyrażenia zgody na odstąpienie od obowiązku przetargowego zawarcia umowy dzierżawy.

Burmistrz G. Zozula poinformowała, że telefonia komórkowa T- mobile zwróciła się do Burmistrza Trzcianki z prośbą o postawienie swojej stacji nadawczej na gruncie należącym do gminy Trzcianka. W związku z tym, że jest to bardzo mała działka, to występują przesłanki do bezprzetargowego zawarcia umowy dzierżawy.

Radny A. Hałuszka zadał pytanie, gdzie jest zlokalizowana działka. Czy czasami nie jest to działka w środku innej działki i można by ją wykorzystać na inne cele.

Zastępca Burmistrza odpowiedziała, że jest to działka usytuowana z boku.

Komisja pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały w głosowaniu:

za-8,

przeciw-0,

wstrzymało się-0.

5. Projekt uchwały w sprawie wystąpienia pokontrolnego dotyczącego kontroli działalności statutowej i finansowej sołectw: Rychlik, Przylęki i Górnica za rok 2016.

Zastępca G. Zozula zaproponowała przełożenie uchwały na następną sesję, w związku z mającym się odbyć szkoleniem z funduszu sołeckiego. Informacje ze szkolenia mogą być pomocne w podjęciu uchwały.

Przewodnicząca Komisji Statutowej zgodziła się z powyższą propozycją.

Komisja zawnioskowała o zdjęcie projektu uchwały i przeniesienie go na następną sesję. Wniosek poddano głosowaniu:

za-8,

przeciw-0,

wstrzymało się-0.

Ad 7 a) informacja o sytuacji w rolnictwie w kwestii szacowania szkód w płodach rolnych spowodowanych złymi warunkami atmosferycznymi.

Przewodniczący Wincenty Kilian odczytał pismo Burmistrza Trzcianki ROL.5535.8.2017.AC z dnia 14 listopada 2017 r. (załącznik nr 4) dotyczące informacji ds. szacowania szkód. Następnie odczytał również oświadczenia inspektora Jacka Kowalskiego z 3 października 2017 r. (załącznik nr 5) i kierownik Agnieszki Ciemachowskiej z dnia 2 października 2017 r. (załącznik nr 6), które były przedstawione na wcześniejszej Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi.

Przewodniczący stwierdził, że w związku z tym, że pracownicy urzędu: A. Ciemachowska i J. Kowalski zrezygnowali z szacowania szkód, intencją Komisji było powołanie dodatkowych osób, by komisja ds. szacowania szkód mogła w pełni pracować. Niekorzystne zjawiska wystąpiły w ościennych gminach, takich jak Drawsko, Krzyż, Wieleń, Czarnków, Połajewo, Lubasz i wszystkie te gminy wystąpiły do Wojewody Wielkopolskiego o uznanie strat, bodajże 18 sierpnia tego roku, na skutek wystąpienia deszczu nawalnego i otrzymali zgodę na szacowanie strat przez odpowiednie komisje. Również Trzcianka powinna to zrobić. Wymienione gminy wystąpiły do Wojewody nie 19 czy 20 sierpnia 2017r., ale we wrześniu miesiąc później. Środki finansowe na odszkodowania pochodzą z Unii Europejskiej. Minister Rolnictwa wystąpił do Komisji Europejskiej o uznanie klęski i wystąpienie niekorzystnych warunków atmosferycznych i taką zgodę Polska otrzymała, w ślad za tym pieniądze na odszkodowania. Procedura otrzymania pieniędzy jest dość skomplikowana i wywołuje dużo obowiązków oraz pracy, ale wymienione gminy z tego skorzystały. Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa Biuro Powiatowe w Czarnkowie przyjęła ponad 600 wniosków/protokołów z szacowania szkód z całego powiatu.

Radny W. Kilian odczytał zgromadzonym pismo Agnieszki Ciemachowskiej i Jacka Kowalskiego z dnia 8 listopada 2017 r. (załącznik nr 7). Przewodniczący zadał pytanie autorom pisma, dlaczego działają w ten sposób. Mamy uzasadnienie w piśmie, dlaczego wskazane osoby zrezygnowały z udziału w komisji

ds. szacowania szkód, mimo że sytuacja o której mówimy, czyli deszcze nawalne, wystąpiły niemal w całym powiecie i cały powiat korzysta z pomocy. Wincenty Kilian zajął się omawianiem zarzutów dotyczących pracy komisji ds. szacowania szkód. Stwierdził, że być może nie było by tylu zarzucanych błędów, gdyby w pracach komisji brali udział pracownicy Urzędu, ponieważ członkowie komisji nie dysponowali min. sprzętem do sporządzenia dokumentacji fotograficznej, zresztą nie ma pewności, czy takowa jest bezwzględnie wymagana. Przewodniczący odniósł się do pkt. 2 omawianego pisma. Wg wiedzy W. Kiliana rolnicy składali wnioski o szacowanie szkody na drukach z urzędu, na których są rubryki: uprawa, powierzchnia, procent szacowanej szkody i planowany termin zbioru lub likwidacji uprawy. I to właśnie ostatnia rubryka sprawiła największy problem. Zwykle rolnicy wpisywali planowany termin zbioru, który określali na podstawie siewu. Jeśli to były np. ziemniaki szacując szkodę w październiku pisali w rubryce „termin zbioru lub likwidacji uprawy” sierpień lub wrzesień, bo tak to zrozumieli, choć w rzeczywistości większa część plantacji jest jeszcze na polu. Przewodniczący poprosił o ustosunkowanie się do omawianego pisma jej autorów, bo wychodzi na to, że jesteśmy inną gminą niż pozostałe w powiecie. W. Kilian zapytał, czy to nie jest krzywdzące dla rolników z terenu naszej gminy i poprosił o wyjaśnienie Agnieszkę Ciemachowską.

Kierownik Referatu Rolnictwa i Ochrony Środowiska Agnieszka Ciemachowska poinformowała, że wszystko co miała do powiedzenia w tej sprawie zawarte jest w pismach. Stwierdziła, że jej pracodawcą jest burmistrz i tylko przed nim będzie się na ten temat wypowiadać.

Głos zabrała Jadwiga Durejko, która stwierdziła, że postawa prezentowana przez A. Ciemachowską jest bardzo wygodna. Pojawiło się parę pytań i prosiła o ich wyjaśnienie. Radna sprostowała, że W. Sawaryna, zgłaszał wystąpienie szkód w lipcu, a nie sierpniu na co wskazuje A. Ciemachowska. Jeśli chodzi o zarzut braku fotografii, jeśli dobrze przeczytała, to nie jest to wymóg. Wnioskowi może towarzyszyć fotografia, ale nie musi. Zaproponowała, aby skorzystać z obecności Pani Sas, żeby mogła odnieść się do zarzutów z pkt. 1 pisma. J. Durejko zwróciła się do Agnieszki Ciemachowskiej i stwierdziła, że bez względu na to, jak będzie się do tego podchodzić, brak dobrej woli jest autentyczny. Jest rolnik, który uzyskał pozytywną odpowiedź, czyli potwierdzenie że u nas były te deszcze. Zadała pytanie, jak to się stało, że człowiek prywatnie musi wydać prawie 500 zł, żeby udokumentować, że te deszcze były. Jak to się stało, że rolnik dostaje inną odpowiedź niż Agnieszka Ciemachowska. Ile trzeba mieć w sobie złej woli, żeby nie pomóc ludziom. Wniosków nie było, bo nie złoży wniosku ten, który nie wie, że ma ten wniosek złożyć. Stwierdziła, że podobną sytuację dzisiaj na obradach Komisji opisała Aleksandra Józwiak z Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej, która stwierdziła brak dobrej woli. Radna powiedziała, że pracowała w służbie rolnej i na pamięć znała adresy rolników i współpraca była ogromna, a teraz ma wrażenie, że rolnik po prostu

przeszkadza.

Przewodniczący Kilian zabrał głos i odniósł się do pkt. 5 pisma. Jak wynika z informacji Burmistrza, sześciu rolników miało ubezpieczenie i nikt nie dostał odszkodowań z tytułu deszczu nawalnego. Zaznaczył, że nie każde ubezpieczenie zawiera w sobie ubezpieczenie od deszczu nawalnego. W przypadku W. Sawaryna miał on takie ubezpieczenie, a firma ubezpieczeniowa odstąpiła od wypłaty odszkodowania, bo sprawa dotyczyła lipca, a nie sierpnia.

Głos zabrał radny Mariusz Łuczak i zwrócił uwagę na to, że formularz wniosku był nie do końca zrozumiały. W przypadku wniosku z Czarnkowa nie było ostatniej rubryki „termin zbioru lub likwidacji uprawy”, nie było też kopii wniosku o dopłaty, ubezpieczenia. Tutaj można powiedzieć, że rolnicy byli wprowadzeni w błąd. Wniosek z Czarnkowa był prosty.

Głos zabrała mieszkanka Siedkiska Ewa Sas. Wyjaśniła dlaczego protokół był napisany i podpisany przez nią. Powiedziała, że napisała protokół, ponieważ komisja ją o to poprosiła, gdyż ma lepszy charakter pisma. Protokół podpisała sama, ale go nie zawoziła do Urzędu, zrobiła to komisja. Z tego jasno wynika, że komisja musiała u niej być.

Mariusz Łuczak dodał, że był u Pani Sas na polu. Kazimierz Woźnicki i Lilla Czerniecka pojechali do innych rolników, a on wraz z mężem Pani Sas wypisali wniosek. Radny poprosił panią Sas o napisanie wniosku, ponieważ radny na zły charakter pisma... ale to komisja go podpisała. Pani Sas podpisała się w miejscu gdzie jest podpis rolnika. Zapytał, czy to jest jakieś przestępstwo?

Głos zabrał mieszkaniec gminy Andrzej Czerniecki. Stwierdził, że nie wiem gdzie komisja jeździła, ale do dnia dzisiejszego zboże na tych polach jest. Tam nawet nie da się na nie wjechać, ani nic zrobić. Można przyjechać i zobaczyć, wodery tylko proszę ubrać. Niezebrane zboże do dzisiaj jest na polach.

Następnie głos zabrał mieszkaniec Siedliska Stanisław Krawczyk, który stwierdził, że nie wie o co chodzi. Zapytał, czy służba rolna jest dla rolników, czy rolnicy dla służby rolnej. Dwa lub trzy lata temu tak samo było z suszą. Nie trzeba, nie trzeba, wojewoda jakoś uwzględni i A. Ciemachowska z J. Kowalskim szacowali, no może to jest dużo papierków do wypisania. Teraz Agnieszka Ciemachowska odradzała i dwa lata temu też. Kiedyś mieliśmy lepszego kierownika służby rolnej. Jacek Kowalski też się zmienił, był lepszy jak był wcześniejszy kierownik. Niestety tu się należy jakaś kartka. Musimy przyjść, przeliczyć to i coś może nie pasować. Wiadomo, że człowiek nie musi się na wszystkim znać. Nie podchodzimy złośliwie. Rolników się odsyła i wtedy nie przychodzą. Powiedział, że kierownik Ciemachowska stwierdziła, że nie jest w komisji ds. szacowania, a teraz usłyszał, że

jest.

Koleją osobą, która zabrała głos był mieszkaniec Runowa Adam Nowosad. Powiedział, że jego żona była w urzędzie i prosiła o pomoc w wypełnieniu tego wniosku. Rolnicy myślą o terminie zbioru w momencie gdy sieją. Żona była u kierownik Ciemachowskiej, która odmówiła jej pomocy, dlatego pozostało wpisanie tak, jak uważali.

Radny Adrian Hałuszka stwierdził, że nie rozumie, dlaczego brak jest dokumentacji fotograficznej. W dobie XXI wieku praktycznie każdy telefon posiada aparat fotograficzny. Nie rozumie też tego, że mogą wystąpić deszcze nawalne, ale nie może padać w dłuższym czasie. Może przecież padać mniej, ale przez dłuższy czas i finalnie wyrządzić taką samą szkodę. Chyba prawo nie do końca dorosło do tego, w jaki sposób powinniśmy postępować w tych sprawach. Ma nadzieję, że to się zmieni. W tym przypadku szukanie winowajcy, to bardzo ciężka sprawa. Stwierdził, że są stanowiska osób, które pracowały na rzecz tego, żeby rolnikom pomóc. Życzyć tylko, żeby prawo było takie jak należy.

Radna Jadwiga Durejko powiedziała, że najczęściej jak coś się zadzieje złego lub dobrego szukamy oparcia w cyfrach i radna też je mam. W tych wszystkich razach w gminach zebrano 600 wniosków. Zapytała, co w przypadku gminy Trzcianka? Nawet niecałe 50. Wniosków byłoby więcej. Gdybyśmy chcieli porozmawiać z rolnikami, to mielibyśmy pielgrzymkę ludzi poszkodowanych, którzy nie wiedzieli, że taka możliwość istnieje. Referat rolnictwa jest też od tego żeby powiadomić. Rację ma Adrian Hałuszka jeśli chodzi o prawo. Sytuacje są niespodziewane, ale wówczas wszystko opiera się na dobrej woli, na tym aby chcieć tym ludziom pomóc. Przecież to nie są pieniądze z naszych kieszeni, a krzywda jest oczywista. Nikt nie zgłosił się z tych ludzi, który nie miał wymoknięcia. Każdy, kto się zgłosił miał krzywdę lub szkodę i chodziło o to, aby tak zadziałać, żeby jakoś pomóc. Radna uważa, że jak można pomóc, to za wszelką cenę trzeba to zrobić, bo jesteśmy podobno katolikami.

Radny Mariusz Łuczak, powiedział, że widzi na sali rolnika z Siedliska- Pana Trafasa, który miał do niego pretensje, bo gdy był u niego szacować wniosek, powiedział, że ziemniaków nie dopisał. Radny poszedł na pole, a tam ziemniaki stały w wodzie. Przecież można było dopisać? M. Łuczak przyniósł wniosek Agnieszce Ciemachowskiej, ale że nie było w pierwszym wniosku zgłoszone...to wykreślił ziemniaki. Ale te ziemniaki do dzisiaj w wodzie stoją. Rolnik składają wniosek, może myślał że będzie mógł je jeszcze zebrać, ale nie zebrał, więc możemy chyba dopisać te hektary, a te ziemniaki w wodzie leżą i będą leżały.

Przewodniczący W. Kilian przypominał, że w przypadku suszy były też problemy ze współpracą. Rolnicy często się z tym zgłaszają, że kontakt z Referatem Rolnictwa i Ochrony Środowiska jest bardzo trudny, o pomoc jest bardzo ciężko,

nawet w wypełnianiu druku zgłoszenia szkody. Rolnicy się skarżą, że każdy sam musi zrobić jak uważa, bo nikt za nich tego nie robi. Brak tu dobrej woli. Gmina ma w swoich obowiązkach zaspakajanie zbiorowych potrzeb mieszkańców. Sytuacja w rolnictwie w tym roku jest zbiorowym problemem. Do dzisiaj rolnicy mają problem z wjazdem na pole, uprawy niezebrane w sporej mierze stoją jeszcze na polu, to są zboża, ziemniaki, kukurydza. Kukurydza, która była przeznaczona na kiszonkę, nie była zebrana, bo nie można było wjechać na pole. Jest trudna sytuacja i brak pomocy ze strony gminy. Stwierdził, że to skupia się na Burmistrzu, bo mieszkańcy kierują wnioski do Burmistrza. W związku z brakiem dobrej woli, zrozumienia i podejścia do tematu, skierował wniosek do Burmistrza o zmiany personalne w referacie, bo nie współpracuje z rolnikami, ale dotyczy to również innych mieszkańców wsi. Ten problem występuje już dłuższy czas, jest też problem dzierżaw gruntów, dlatego zwraca się do Burmistrza z wnioskiem o zmiany personalne w Referacie Rolnictwa i Ochrony Środowiska. W. Kilian zapytał o zdanie pozostałych członków Komisji.

Głos zabrał Radny Łastowski, powiedział, że jest zaskoczony postawą Agnieszki Ciemachowskiej. Uważa, że radny zwracając się z pytaniem powinien dostać od pracownika odpowiedź, tym bardziej na posiedzeniu Komisji. Stwierdzenie, że A. Ciemachowska odpowie tylko w obecności Burmistrza, jest dla radnego wielce zaskakujące. Tym bardziej, że obecna jest Zastępca Burmistrza, to w takim razie w jakim świetle stawia pani Zastępcę Burmistrza. Zapytał kierownik Ciemachowską, czy nie może odpowiedzieć na pytania Zastępcy.

Zastępca Burmistrza G. Zozula przypomniała, że Burmistrz oczekuje na stanowisko Komisji w sprawie pisma z 8 listopada 2017 r. (załącznik nr 7).

Przewodniczący Komisji po raz kolejny zaproponował, aby Burmistrz przeprowadził zmiany personalne na tym stanowisku.

Grażyna Zozula zwróciła uwagę, że Burmistrzowi chodziło o opinię.

W. Kilian stwierdził, że najdalej idącym wnioskiem są zmiany w obsadzie referatu.

Radny Z. Czarny stwierdził, że nie będzie robił sądu nad A. Ciemachowską.

Przewodniczący stwierdził, że to jest opinia, a decyzje podejmie Burmistrz.

Głos zabrał Radny Czarny, stwierdził że już dłuższy czas występują problemy, najpierw jeśli chodzi o skład komisji ds szacowania strat, potem z właściwym wykształceniem jej członków. Z tego jednoznacznie wynika, że temat nie został rozwiązany do końca. Niech ten temat nie ciągnie się w nieskończoność. Radny stwierdził, że nie chciałby być w tej sprawie sędzią.

Radna Durejko kontynuowała, że to nie jest pierwszy przypadek złej współpracy z A. Ciemachowska. Należy przypomnieć sprawę dzierżaw. Jeżeli tylko występuje sprawa rolników, to radni lub sami rolnicy muszą jeździć i się dowiadywać jak to się odbywa w innych gminach, bo w Trzciance zawsze jest inaczej. Ościenne gminy nie mają problemów. Radna jeździła na zebrania i słyszała. Stwierdziła, że ta cała sytuacja uderza w radnych, to wygląda jakby to sama radna nie udzieliła odszkodowań. Przytoczyła przykład człowieka, który ma podzielone pole, na jedną część dostał odszkodowanie z powodu suszy, na drugie nie, bo Trzcianka nie przyjęła odszkodowań. Na tym stanowisku trzeba chcieć współpracować i żyć tym rolnictwem. Poparła Pana Krawczyka, jeśli chodzi o Jacka Kowalskiego, inaczej się z nim współpracowało, a teraz zamienił się w „paragraf”. Nasza rola to służyć ludziom. J. Durejko zwróciła się do Z. Czarnego i powiedziała, że trzeba się zastanowić, czy na stanowisku kierownika referatu jest właściwa osoba. Problemy z wycinką drzew, z dzierżawami...rolnik nie jest przeszkodą.

Agnieszka Ciemachowska i Jacek Kowalski opuścili salę obrad.

Radny Czarny stwierdził, że jest minirolnikiem i wie co to jest woda i zalania. Zwrócił uwagę, że woda jest w rowach. Rada została wciągnięta w te problemy i musi się tym zająć. Tak nie może być. Radny odebrałem, że głosowanie ma być sąd kapturowy.

Przewodniczący podkreślił, że Komisja zajmuje tylko stanowisko.

Zastępca Burmistrza poinformowała, że Burmistrz przedłożył pismo, które właściwie chyba powinien przedłożyć do prokuratury. Chodzi o to, aby zająć stanowisko, co w tej sprawie zrobić, czy to co napisali A. Ciemachowska i J. Kowalski jest prawdą, czy nie. Chodzi o opinie do wniosku. Konsekwencją mogą być ewentualne ruchy personalne, ale nie to jest tematem Komisji. Tematem jest to, że według osób które wprowadzały protokoły do systemu elektronicznego i przekazywały go dalej nastąpiły zafałszowania protokołów i informacji przekazanych od rolników i chodzi o przejęcie nie wiadomo jakich pieniędzy. Stwierdziła, że Komisja tym powinna się zająć, a nie sądem nad pracownikiem.

Radny Łastowski, uważa że wniosek Przewodniczącego jest za daleko posunięty.

Wincenty Kilian przyznał mu rację. Liczył jednak, kierownik A. Ciemachowska ustosunkuje się do uwag komisji ds szacowania strat i wyjaśni zarzuty z pisma. Przewodniczącemu chodziło przede wszystkim, żeby coś z tą sytuacją zrobić i zacząć współpracować.

Głos zabrał Stanisław Krawczyk. Powiedział, że pismo A. Ciemachowskiej jest napisane na złość komisji ds. szacowania strat. Uznał, że jakaś kartka powinna być, zawodnik jak sfauluje też dostaje kartkę. Jacek Kowalski z kim przystaje, takim się staje. Za czasów Chojnackiego było inaczej. Komisja ds. szacowania za darmo pracowała, tak samo było w przypadku suszy.

Adam Nowosad, stwierdził, że dla niego jest dziwne, że A. Ciemachowska jest w komisji ds. szacowania strat i jednocześnie pisze takie pismo. Powiedział, że jeśli pani kierownik nie wierzy w informacje z wniosków, to sama powinna jechać i sprawdzić, a nie kopać własną drużynę.

Radny Łuczak, powiedział, że jest mu przykro, że Agnieszka Ciemachowska tak podsumowała jego pracę w komisji ds. szacowania strat. 24 października 2017 r. powstała komisja, było 7 dni żeby obrobić 50 wniosków. Radny był od początku chory na grypę, pomimo tego pracował, a na koniec jeszcze pojechał z Wincentym Kilianem do Agencji, żeby zapytać co robić, bo rolnicy nie zdążą z protokołami, gdyż A. Ciemachowska nie była w stanie ich przerobić. Kierownik Agencji poradził, aby złożyć wnioski, a protokoły dołączyć później. Radny osobiście wysłał 20 wniosków przed zamknięciem poczty, żeby była na nich data stempla pocztowego z 31 października 2017 r. Jeśli chodzi o wnioski samego M. Łuczaka, to zapłacił on osobie z Czarnkowa, żeby zrobiła jego wnioski, żeby nie było mówione, że radny sobie zrobił wnioski, a komuś nie. Dla radnego nie jest zrozumiałe, dlaczego A. Ciemachowska nie będąc w komisji ds. szacowania komentuje w ten sposób jej pracę. Stwierdził, że to komisja podpisuje wnioski i za to odpowiada.

Radna Durejko dodała, że to za późno się zaczęło. A. Ciemachowska będąca nieprzekonana co do słuszności pomysłu wstrzymywała cokolwiek. Nie ma wniosków, bo ludzie byli cofani. Wysyłano też pisma odmawiające możliwości szacowania strat.

Przewodniczący W. Kilian stwierdził, że może nawet trochę żałuje, że powołano dodatkowe osoby do szacowania strat, bo od tego była wcześniejsza komisja. Gdyby nie powołano dodatkowych osób, to prawdopodobnie szacowania strat by nie było. Może należało pozostawić tak sytuację, ale nie wiadomo, co by wtedy było. A że Komisja Środowiska i Rozwoju Wsi zainterweniowała, to zaczęto działać. Radny powiedział, że nie była intencją członków komisji ds. szacowania strat zła wola, tylko pomoc i wsparcie rolników dotkniętych stratami.

W. Kilian zaproponował odrzucenie uwag zawartych w piśmie A. Ciemachowskiej oraz J. Kowalskiego i uznanie ich za bezzasadne.

Wniosek o odrzucenie uwag poddano głosowaniu. Za odrzuceniem uwag głosowało 7 radnych. Wniosek został przyjęty jednogłośnie.

Głos zabrała Lilla Czerniecka, członek komisji ds. szacowania strat. Powiedziała, że bardzo ją dotknęła ta sprawa. Uważa, że zarzuty zawarte w piśmie są bezzasadne. Stwierdziła, że komisja wykonała dobrą pracę, zaznaczyła przy tym, że za darmo. Zasugerowała, że sprawa współpracy z A. Ciemachowską powinna być jeszcze tematem dyskusji, gdyż dochodziły do niej niepokojące sygnały od rolników.

Przewodniczący dodał, że praca w komisji jest pracą społeczną i członkowie komisji nie dostają żadnej gratyfikacji z tytułu wykonywanej pracy, żadnego zwrotu za paliwo, czy też delegacji.

W. Kilian zakończył temat szacowania szkód w wyniku wystąpienia niekorzystnych zjawisk atmosferycznych i przeszedł do następnego punktu obrad.

Radny Adrian Hałuszka opuścił sale obrad.

Ad 7 b) pismo państwa Marii i Tadeusza Rutowskich w sprawie doprowadzenia sieci wodociągowej do posesji.

Członkowie komisji otrzymali pismo w systemie hdsesja.pl. 8.11.2017r. (załącznik nr 8)

Radna J. Durejko przyznała, że sama podpowiedziała państwu Rutowskim, aby skierowali swoją prośbę do Burmistrza Trzcianki i Komisji Środowiska i Rozwoju Wsi. Radna rozmawiała w tej sprawie z Burmistrzem Czarneckim, który porozmawia z Zakładem Inżynierii Komunalnej, który być może wykona to w ramach własnej działalności.

Ad 7 c) pismo Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Siedlisku (data wpływu 14.11.2017) z prośbą o sfinansowanie remontu szkoły (załącznik nr 9).

Przewodniczący Kilian odczytał pismo. Komisja stwierdziła, że wnioski do budżetu były przyjmowane do końca września, więc pismo wpłynęło za późno.

Ad 8) Wnioski komisji.

Nie złożono nowych wniosków.

Ad 9) Zamknięcie posiedzenia.

W związku z wyczerpaniem porządku obrad, Przewodniczący Komisji podziękował wszystkim za aktywny udział i zamknął posiedzenie komisji.

Protokolant

Przewodniczący Komisji

Joanna Noji

Wincenty Kilian

